

Kraushar, Alexander

Dzieje pałacu prymasowskiego : (według źródeł archiwalnych)

Przegląd Historyczny 7/3, 328-352

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Dzieje pałacu prymasowskiego

(według źródeł archiwalnych).

Niema pomiędzy gmachami publicznymi Warszawy pałacu tak ściśle skojarzonego z historycznymi wydarzeniami, nie tylko Stolicy kraju, lecz i narodu całego, tak wplecionego w pasmo zmiennych losów dziejowych społeczeństwa, poczynając od epoki jego udziałności, aż do dni niedoli i upadku doby nam współczesnej, jak ów pałac przy ulicy Senatorskiej, ongi siedzisko najwyższych po monarsze dostojników, jego zastępców w czasach bezkrólewia, dziś — miejsce warsztatów artyleryjskich, przeznaczone, być może, w przyszłości na świątynię sztuki i pamiątek krajowych, jeżeli nie — na zagładę ostateczną pod uderzeniem oskardów, które jego mury potężne i ślady minionej świetności na cegłę zamieniają.

Sięgając swym początkiem schyłku wieku XVI-go, był ów pałac świadkiem wszystkich historycznych zmian, przez które Rzplita polska w XVII i XVIII stuleciu aż do schyłku panowania Stanisława Augusta przechodziła. W nim rozegrał się dramat tajemniczego zgonu królewskiego brata, prymasa Michała Poniatowskiego. Tam, po trzecim rozbiórze Rzpltej, było siedzisko Rejencji pruskiej, a z kolei — władz ministerium wojny za księstwa warszawskiego i królestwa kongresowego, zarządów zaś wojskowych po upadku listopadowego powstania. Był ów pałac czasowem pomieszczeniem władz żandarmskich, policyjnych, komitetu cenzury i kuratorjum edukacyjnego, a gdy przyjaźniejsze na chwilę losy przywrócić mu miały blask i godność przybytku wychowania młodzieży — niepomyślny zwrot wydarzeń znowu mu inne nadał przeznaczenie.

Narówni z cechą łączności ściślej pałacu Prymasowskiego ze znamienniejszymi faktami historyi krajowej, od zaczątków jego powstania aż do dni naszych, godną uwagi dla historyka jest okoliczność, iż pałac ów, z uwagi na wyjątkową swą wspaniałość, rozległość, położenie w stolicy i charakter wielkopańskiego przybytku, był po wsze czasy, i jest jeszcze do dni naszych przedmiotem sporów o prawo do jego posiadania, sporów, które obijały się dawniej o podnóże tronów mo-

narszych, a nawet o mury Watykanu, a dziś jeszcze stanowią temat dyskusyi w prawniczych sferach.

Za czasów pruskich rozstrzygnęła ów spór prawny przemoc silniejszego—odebraniem prymasom prawa własności pałacu i oddaniem go biskupowi krakowskiemu, z tej jakoby racyi, że arcybiskupstwo gnieźnieńskie, któremu fundator pałacu, biskup Wojciech Baranowski, donacją z roku 1613 własność jego był przekazał, dostało się pod berło Hohenzollernów.

Gdy po pogromie pruskim cesarz Napoleon, wynagradzając zasługi swych marszałków, między innymi księstwo łowickie, reskryptem wydanym w Tyłży, darował księciu d'Auerstaedt, marszałkowi Davoust, usiłowano pałac prymasowski podciągnąć pod ową darowiznę, również z zasady, że owo Księstwo do archidiecezyi gnieźnieńskiej należało.

Ustanowiony w tej sprawie sąd rozjemczy, z powodu wypadków wojennych, nie doszedł do skutku. W tym stanie rzeczy, w roku 1812, papież Pius VII Chiaramonti, pałac prymasowski darował jako osobistą własność królowi saskiemu, księciu warszawskiemu.

Po rozbięciu wielkiej armii, Rada najwyższa tymczasowa Księstwa warszawskiego w r. 1814 zarządziła znów oddanie pałacu prymasów na rzecz rządu tegoż Księstwa.

W rok później, z rozkazu cesarza Aleksandra I, oddano ów pałac do rozporządzenia ówczesnej komisji wojennej.

Od roku 1815 do roku 1862 był pałac prymasów bez tytularnego właściciela, lecz pozostawał nieprzerwanie w posiadaniu czasowych władz wojskowych, administracyjnych, policyjnych i edukacyjnych, zanim, reskryptem W. Księcia Konstantego Mikołajewicza, oddany został władzy wychowania publicznego na pomieszczenie gimnazjum.

Lecz i taka najwyższej władzy krajowej wola nie wpłynęła na ustalenie ostateczne losów historycznego gmachu. Pozostał on i nadal w zawiadywaniu władz wojskowych, z tą jedynie zmianą, iż w r. 1870 zamiast gimnazjum znalazła w nim pomieszczenie czasowa szkoła junkierska.

Reklamacje, podnoszone różnemi czasy o własność pałacu ze strony władzy edukacyjnej skutku nie osiągnęły, a gdy w trakcie tego zaszło przedawnienie na korzyść władz, które w charakterze właściciela, bez hipotecznego tytułu, gmach ów posiadały — dalsze losy spornego pałacu jedynie od tychże władz zależnemi się stały.

Tak się w ogólnym pobieżnym zarysie przedstawiają dzieje pałacu prymasowskiego. Obeznac się z niemi bliżej nieco—jest to odtworzyć sobie obrazowo kalejdoskop wszystkich znamiennejszych wypadków, które na gruncie warszawskim były odbiciem losów dziejowych całego kraju.

Już w roku 1899 w N-rze I-ym Tygodnika *Ilustrowanego*, przy najdawniejszym, czasów saskich sięgającym, wizerunku pałacu prymasowskiego, podanego przez inżyniera kartografa Tirre Gaillc'a, zamieściłem był ważniejsze historyczne o owym pałacu wiadomości.

Uzupełnił je następnie Wł. Korotyński w N-rach 147 i 148 *Kuryera Warszawskiego* z r. 1907 lecz, nie korzystając z obfitych źródeł archiwalnych, które ostatnimi czasy szperaczom dostępnemi się stały, pominął z konieczności wiele cennych dla historyków i prawników szczegółów, nieobojętnego dla dziejów gmachu znaczenia.

Według objaśnienia Sobieszczańskiego, w miejscowości, przez pałac prymasowski zajętej, istniały w wieku XVI-tym dworki, browary i ogrody, które w r. 1593 zakupił był Wojciech Baranowski, jeszcze jako biskup płocki, i zaczął tam stawiać pałac dla siebie i dla następców swoich. Zostawszy arcybiskupem prymasem, zmienił zamiar i darował w roku 1613 tę posesyę kapitulie gnieźnieńskiej, z przeznaczeniem jej na mieszkanie dla prymasów i pod warunkiem, że o ileby kiedykolwiek sejmy Rzpltej przestały się odbywać w Warszawie, pałac ów ma być przez kapitułę sprzedany.

W drugiej połowie wieku XVII należał ów pałac do najokazalszych po Zamku królewskim w Warszawie gmachów. Opisał go doświadczone obrazowo muzyk i budowniczy królewski Adam Jarzemski w swym „Gościńcu“, wydanym w r. 1643, gdzie czytamy:

Ten pałac murem potężnym
Obwiedziony jest i męznym,
Stoi w pośrodku wysoki,
Murowany, dość szeroki.
W tym — pokoje są książęce,
Obicia szumne, panięce,
Na dole wszędzie sklepiste,
Mieszkania pańskie, zamczyste etc.

Jak wszystkie znamienitsze gmachy w stolicy, tak też i pałac prymasów stał się podczas zawieruchy szwedzkiej ofiarą łupieztwa najeźdźców, o czym świadczą zapiski z r. 1656 Piotra de Noyers i współczesne im wiadomości, podane przez ks. Bużeńskiego.

Odrestaurowany sumptem kardynała Radziejewskiego w r. 1691, ponownie uległ dewastacji za Augusta II-go, gdy ten, podstąpiwszy pod Warszawę, zajęta przez stronników Stanisława Leszczyńskiego, wywarł zemstę na siedzibie kardynała, swego wroga.

Odnowił ją w latach 1721 — 1738 prymas Teodor Potocki, lecz dopiero za Stanisława Augusta prymas Antoni Ostrowski powierzył przebudowę pałacu Efraimowi Schroegerowi, toruńczykowi, w roku 1777, i do dawnej przywrócił go wspaniałości.

W takim stanie, jeszcze za życia jego następcy, prymasa Michała Poniatowskiego, widział i opisał pałac Inflantczyk Fryderyk Szulc w r. 1795.

„Na długość swoją—objaśnia podróżnik—jest za niski. Składają go: główny korpus i dwa boczne skrzydła. Z przodu dziedziniec obszerny i piękny, mogący z trzysta powozów pomieścić. Od ulicy dzieli go krata, a w pośrodku jej — brama wjazdowa. W jednym skrzydle stoi straż, która prymasowi towarzyszy. Wnętrze, oprócz kilku pokojów, w dawnym francuzkim smaku jest urządzone. Obicia morowe, adamaszkowe, axamitne, tak samo pokryte krzesła i fotele. Wielkie zwierciadła w ramach złoconych, stoły wykładane, krucyfiksy ze wszelkiego materiału ubierają pokoje. Właściwe komnaty mieszkalne księcia w lepszym smaku, z meblami nowymi angielskimi i innymi wygodami. Wiele obrazów nowszych mistrzów, godnych widzenia“ (wyd. Kraszewskiego r. 1870, str. 44).

Wspaniała sala balowa pałacu ongi dwa piętra zajmowała. Zdobily ją kolumny i wielkie popiersia króla i prymasa. Sufit wypełniały trzy obrazy pędzla Bacciarellego, z których środkowy symbolizował „tryumf prawa“, boczne zaś przedstawiały grupy aniołków z wieńcami i rogami obfitości.

Po tragicznym zgonie 12 sierpnia 1794 roku Michała Poniatowskiego, czasowo ów pałac zajmował feldmarszałek Suworow, a po nim prezydent Kamery Prus południowych, hr. Hoym. Po ustaniu rządów pruskich, przez czas niejaki gościli w murach pałacu różne przedsiębiorstwa kawiarniane i teatralne, jakoteż mieścił się tam czasowo pensjonat dla młodzieży meira Gamellego.

Znamienniejsze przeobrażenia w historycznych losach pałacu prymasowskiego sprowadziły dopiero pierwsze lata istnienia Księstwa warszawskiego, gdy nadanie księstwa łowickiego marszałkowi Davoust przez Napoleona, reskryptem datowanym w Tylży dnia 30 czerwca 1807 roku, wywołało spór o prawo rozporządzalności pałacem.

Od tej chwili rozpoczyna się szereg not dyplomatycznych i odezwy rozmaitych władz skarbowych, administracyjnych i sądowych, usiłujących wyjaśnić doniosłość i następstwa prawne darowizny pałacu, uczynionej w r. 1613 przez jego fundatora, biskupa Wojciecha Baranowskiego, na rzecz kapituły archidiecezyi gnieźnieńskiej i tłumaczących ową darowiznę w duchu przeciwnym podniesionym ze strony marszałka francuskiego pretensyom do objęcia owego pałacu.

Akta pałacu prymasowskiego, przechowywane w Archiwum General-Gubernatora warszawskiego, rozpoczyna wywód prawny, przedstawiony w roku 1808 władzom Księstwa warszawskiego przez plenipotentę marszałka Davousta, Gleya, z uzasadnieniem tytułów Księstwa łowickiego do rzekomej jego attynencji.

O osobistości owego plenipotenty zebrałem swego czasu niejaki informacye w Tomie VII monografii o Towarzystwie warszawskiem przyjacielów nauk, na str. 292 i 457.

Zmarły w r. 1830 b. członek tegoż towarzystwa, Gerard Gley, był w dacie swego zgonu kapelanem domu Inwalidów w Paryżu i współpracownikiem Encyklopedyi biograficznej francuskiej, w której zamieścił życiorysy znakomitych mężów polskich, wyliczone w nekrologu jego w N. 58 Gazety Polskiej w r. 1830.

Memoryały Gleya w sprawie pałacu prymasowskiego ujawniają niepoślednią znajomość dziejów i stosunków polskich, obfitują przytem w wiele ciekawych z przeszłości pałacu prymasowskiego szczegółów, opartych na wypisach archiwalnych, sięgających czasów książąt mazowieckich, Kazimierza Wielkiego i pierwszego Zygmunta Jagiellona, którzy, pragnąc podnieść archidiecezyę gnieźnieńską do stopnia macierzy kościoła polskiego, opatrzyli ją bogatemi nadaniami i realnościami, wchodzącymi w skład późniejszego Księstwa łowickiego.

Punktem wyjścia poglądów Gleya na prawo tegoż księstwa do posiadania pałacu prymasowskiego, a tem samem do jego wkluczenia w darowiznę, uczynioną marszałkowi Davoust przez Napoleona, były konsyderacye:

że fundator pałacu, arcybiskup Wojciech Baranowski, darował go w r. 1613 kapitule gnieźnieńskiej na własność dziedziczną, że kapituła

w charakterze właściciela miała prawo włączyć ów pałac bądź do masy archidiecezyji gnieźnieńskiej, lub też do masy Księstwa łowickiego, — że po umieszczeniu go w inwentarzu Księstwa, zaszedł był w roku 1797 fakt zaboru tegoż księstwa przez króla pruskiego, który pozostawał w jego posiadaniu do listopada 1806 r. i w trakcie tego rozporządził się odebraniem pałacu arcybiskupowi Krasickiemu i oddaniem go do użytku biskupowi warszawskiemu, Miaskowskiemu.

Wychodząc z założenia, że pierwotna darowizna z r. 1613 nie nadała była arcybiskupom-prymasom gnieźnieńskim własności pałacu, przywiązanej do ich osób i, że stosując zasady, ustalone przez Napoleona we Francji, iż wydziedziczeni przez rewolucję francuską właściciele dóbr — nie mają prawa upominać się o zwrot zaborów, należałoby zabór Księstwa łowickiego z jego attynencyami, przez króla pruskiego dokonany, uważać za ostateczny i niemogący stanowić dla skarbu księstwa tytułu do roszczeń o zwrot tego, co losy wojny, odebrawszy królowi pruskiemu, oddały w ręce zwycięzcy. Zdaniem Gleya, tryb bezwzględного postępowania króla pruskiego winien mieć też same następstwa, jakie miało wydziedziczenie duchowieństwa francuskiego za rewolucyi francuskiej. Za takim zdaniem przemawia okoliczność, iż nawet członkowie rodziny ostatniego króla pruskiego uważali sekularyzację własności kapituły gnieźnieńskiej, wraz z pałacem prymasowym, za niewzruszalną. Po dekrete króla pruskiego, dokonany we Wrocławiu 20 maja 1797 r., którego mocą kamera warszawska otrzymała rozkaz zajęcia pałacu, co nastąpiło w dniu 30 czerwca 1797 r., nowy restrykt króla z dnia 27 Czerwca 1797 r. oddał pałac świeżo nominowanemu na biskupstwo warszawskie Miaskowskiemu, który go w dniu 20 grudnia t. r. objął w posiadanie.

W dniu 8 października 1798, książę Józef Poniatowski zwrócił się był do dworu berlińskiego z propozycją zamiany tegoż pałacu na pałac pod Błachą, z uwagi, że biskup Miaskowski, nie posiadając funduszu na odrestaurowanie pałacu prymasowskiego i nie mogąc uzyskać odpowiednich na ten cel subsydiów od rządu, wyraził życzenie opuszczenia owego siedliska.

Rząd pruski poddał tę sprawę pod ocenienie Kamery. Opinia jej nie była przychylna projektowi księcia Józefa, który ponownie, w roku 1802, za pośrednictwem księcia Radziwiłła zaczął czynić w tej sprawie zabiegi, w następstwie czego, dnia 14 kwietnia 1802 r., dwór berliński polecił oszacować oba pałace, lecz zgon biskupa Miaskowskiego, w roku 1808, sprawę tę puścił w odwłokę, w trakcie czego Kamera pruska na nowo pałac prymasowski objęła w posiadanie i z rozkazu króla oddała go ponownie, w r. 1805, nowemu prymasowi Raczyńskiemu wraz z pałacem w Skierniewicach, z przyznaniem funduszu 15000 talarów na reparację zniszczonej rezydencji prymacyalnej warszawskiej. Następnie 11 lipca 1806 r. fundusz reparacyjny podniesiono do kwoty 25 tysięcy talarów, z warunkiem zrzeczenia się ze strony prymasa praw do pałacu i ogrodu w Skierniewicach.

W takim stanie rzeczy nastąpił niebawem pogrom monarchii pruskiej pod Jeną.

Zanim w Tylży nastąpiło rozporządzenie Napoleona na korzyść marszałków francuskich, którym w nagrodę za odniesione zwycięstwa

przyznano z dóbr narodowych polskich rozmaite donatywy, pałac prymasowski, oddany przedtem pod nadzór kamery wojenno-ekonomicznej pruskiej i margrabięgo Balińskiego, coraz większej podlegał dezolacji. Skłoniło to administratora archidiecezyi warszawskiej, późniejszego biskupa Prażmowskiego, iż w dniu 16 lutego 1807 r. zwrócił się do dyrektora spraw wewnętrznych, Łuszczewskiego, z podaniem, by z kasy Izby administracyjnej Departamentu warszawskiego wydano kasie pałacu prymasowskiego fundusz, na ten cel przez dawną kamerę wojenno-ekonomiczną przeznaczony.

Podanie to, ze względu na nieściągnięte podówczas przez skarbu publicznego podatki, pozostało bez skutku. Gdy jednak okazała się potrzeba zajęcia pewnej części pałacu na sąd ziemiański, dyrektor interesów wewnętrznych, Breza, w dniu 5 maja 1807 r., polecił wydać niewielki fundusz na reparację pomieszczenia sądowego, z nadmienieniem, iż niewiadomo, na co ostatecznie pałac prymasowski obrócony zostanie?

Rok 1808 rozpoczął się od naglących przedstawień ministra Łuszczewskiego królowi Fryderykowi Augustowi, by podniesioną przez marszałka Davousta pretensyę o własność pałacu prymasowskiego ostatecznie zdecydował.

W reskrypcie, datowanym z Drezna w d. 22 marca 1808 r. wyraża król saski opinię „iż nieznajdując w powodach, tak ze strony skarbu, jako i komisarza ukochanego kuzyna naszego Davousta przełożonych, dowodów zupełnie zdolnych, abyśmy mogli stanowić z niewątpliwą pewnością względem tych przedmiotów, w których, idąc za Naszą skłonnością ku temuż marszałkowi Davoust, przyjemnieby nam było mózdz zdecydować z dogodnością dla niego, byle podług dokładnej sprawiedliwości, której on sam jedynie tylko żąda, zostaliśmy postawieni w sposobności do tego, bez narażenia się na naruszenie innych naszych obowiązków. Wołą naszą jest zatem, aby ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, w celu wyjaśnienia wymienionego sporu, czyli pałac prymasowski i wieś Jackowice Pijarskie są należnościami Księstwa Łowickiego lub nie? wspólnie wszystkie akta do tych dwóch punktów ściągające się, niemniej wywody stron obydwóch podane, tudzież wiadomości z wszelkich innych źródeł, mogące służyć do wyjaśnienia rzeczy gruntownego i pewnego, jaknajściślej przeszli i opinię swoją nam przedstawili.“

W zastosowaniu się do tego reskryptu, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do ministra sprawiedliwości, ten zaś do kapituły gnieźnieńskiej, o nadesłanie wszelkich w tej sprawie dokumentów.

11 maja 1808 r. rezydent francuski w Warszawie, Serra, zalecił gorąco sprawę marszałka względem ministra Łuszczewskiego, który ze swej strony zalecił prefekturze warszawskiej pieczę dostarczania wszelkich potrzebnych w tej mierze dowodów.

Nagabywany ze wszech stron o pośpiech w wydaniu decyzji ostatecznej, król Fryderyk August—reskryptem z 12 maja 1808 r. rozkazał, by sprawę marszałka niezwłocznie wyjaśniono. Wszystkie władze administracyjne i sądowe księstwa na wyścigi ubiegały się o zadośćuczynienie temu rozkazowi.

Fiskał, t. j. obrońca skarbu. Stanisław Poraj Strzałkowski, złożył

ministrowi sprawiedliwości wymotywowaną w sprawie pałacu prymasowskiego opinie, z powołaniem się na zasady już poprzednio przez siebie wyłuszczone, wykazujące nielegalność pretensyi marszałka do pałacu prymasowskiego.

„Nie jest myślą ani chęcią Fiscusa — pisał Strzałkowski — zaprzeczać W. Gley to, co przez N. cesarza dekretem dnia 30 czerwca 1807 roku w Tylży zapadłym JW. Marszałkowi Davoust nadanem zostało. Jako urzędnik, znający chęci przychylnie swego rządu, chce owszem świętobliwie też nadania tak skutecznie, iżby wola N. Cesarza w niczym naruszoną nie została, ale jak z jednej strony ma obowiązek ścisłego onej dopełnienia, tak, z drugiej strony, jest jego powinnością pilnowanie, aby nic z krzywdą skarbu nad też wolę cesarską przywłaszczonem przez nikogo nie było.

„Dekretem bowiem wzwzyt wzmiankowanym darowane Ks. Łowickie nie może mieć żadnego stosunku z tym, co prymasowie jako pierwsi książęta polscy i co arcybiskupi gnieźnieńscy do swych duchownych prerogatyw mieli przez królów polskich przywiązane i nadane, chcąc bowiem te godności i do nich przywiązane korzyści łączyć z Księstw. Łowickiem, trzeba oraz połączyć te obowiązki i dostojęstwa w osobie donataryusza, które tamci dopełniali. A to, jako byłoby nad myśl N. Cesarza, tak zapewne nie jest zgodne z chęcią JW. Davousta, znanego Europie ze swej bezinteresowności i sprawiedliwości.“ Z tego więc względu, następna od Fiskała Panu Gley czyni się odpowiedź:

„Wszystkie posiadłości X. Łowickiego, podług przywileju oryginalnej tegoż X. Łowickiego erekcyi składające, a które przez właścicieli tegoż Księstwa w późniejszych czasach odrezygnowane, lub innym jakim bądź sposobem oddane komu nie były, wszystkie takowe, według wyrażonego przywileju, przyznane W. Panu Gley będą, gdy takowy przywilej wynalezionym zostanie. Gdyby zaś W. Pan Gley, nie czekając wynalezienia onego, chciał mieć koniecznie oddane dobra, stosownie do przywileju Ziemowita, który nie jest zgodnym z objektem terazniejszym, wówczas Fiscus, oddając te dobra z takimi prawami, jakim posiadacze onych, Prymasowie, podczas deokuppacyi przez Rząd pruski kraju tego ulegali, przymuszony byłby z obowiązku swojego ostrzedz sobie: a) regres do tych dóbr, które ultra przywileju erekcyjnego Ks. Łowickiego oddane byż okazały się, b) *jus tertii*, t. j. wszelkie nadania przez książąt Łowickich komukolwiek bądź uczynione, aby w swej mocy stosownie do ich praw zachowane były, gdyż ile JW. Marszałek, wchodząc w ich prawa, t. j. książąt łowickich, co do dóbr, jest mocen w swej własności czynić, tyle JP. Gley nie może zaprzeczać nadań przez właścicieli poprzednich tegoż księstwa zrobionych...

„Kraj nasz polski, przechodząc przez różne koleje rewolucyów i różne formy rządu u siebie mając, nie doświadczał tego przypadku, by prywatna własność, na dobrej i publicznej wierze ugruntowana, bezprawnie komu przez rząd, lub jego namiestników odebrana była. Ostatni nawet rząd pruski, odbierając na siebie to, co niegdyś było własnością kraju polskiego, szanował jednak prywatnych prawa, a biorąc na Skarb swój Duchownych dobra, nie chciał byż ich właścicielem“ (podług wyrazu Patentu z 28 lipca 1796 r.), lecz tylko wziąć te dobra

Kamerom swoim w administrację polecił, a wytrąciwszy podatek krajowy i koszta administracji, resztę intraty pod tytułem kompetencji wypłacić kazał. Sam nawet N. cesarz Napoleon, wskrziesiciel i protektor nasz, w darowiznach przez siebie uczynionych niczyjej własności prywatnej nie wziął i nikomu też onej nie dał. Znana zaś światu sprawiedliwość J. W. Marszałka Davoust ośmiela Fiskała, iż wierzyć temu nie może, aby takowe żądanie zgodne było z wolą i intencją tego szanownego męża, którego ludzkość, łagodność i sprawiedliwość długo pamiętni w sercach wdzięcznych Polaków będą...”

„Pałac prymasowski nie był nigdy własnością X. Łowickiego, gdyż po erekcyi tegoż Xięstwa w kilka dopiero wieków został zbudowany i takowy pałac, nie kraj, czyli Skarb publiczny, lecz Prymasowie z własnych, ojczystych i familjów swoich majątków fundowali dla siebie i swych godności prymacyalnych. A zatem, gdy jasno to Fiscus wypróbuje, że nie do Xięstwa Łowickiego, ale li (tylko) do godności Prymacyalnej takowy Pałac należał, Ssorowie tychże Prymasów: Ostrowskiego i Poniatowskiego, względem wewnętrznych jego przyozdobień—prawo, jako o spadek sobie należny, czynić mogą.”

„Ci to Prymasowie, jako pierwsi Xiążęta państwa w czasie Bezkrólewia, władzę monarchiczną reprezentujący, mający oddzielne do stanu swego, przez prawa krajowe przepisane, obowiązki, takowy Pałac dla siebie wystawili. Bynajmniej to nie przekonywa Fiscusa, że p. Gley dowodzić chce jego własnictwa na rzecz JW. Davousta inwentarzami, gdyż w ostatnich wiekach kraju polskiego godność prymasowska, będąc złączoną z godnością arcybiskupa gnieźnieńskiego, wszystko to, co obie te godności przez nadania początkowe Xiążąt i Królów polskich do siebie przywiązane miały, to co w jednej osobie potem połączone zostało, a tak i inwentarz dóbr, arcybiskupom i prymasom należnych, jako do jednego własnictwa skoncentrowanych, razem też spisany został.”

„Mimo tego najmocniejszym przeciw żądaniu P. Gley dowodem są dwa reskrypta Króla JMci Pruskiego: a) z d. 27 czerwca 1797 roku oddający ten dom na pomieszkanie X. Miaskowskiemu, b) z 15 lipca 1797 r. tenże pałac przez króla pruskiego JX. Miaskowskiemu darowany został i odtąd z pod inspekcji Kamery jako obca własność wyjęty.

„Lecz gdy teraz X. Łowickie odróżnić potrzeba od dóbr arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego, zatem i inwentarz ten w swych artykułach separowanym być winien.”

13 czerwca 1808 r. nadesłał z Drezna Minister Sekretarz Stanu Breza Ministrom Łuszczewskiemu i Łubieńskiemu rozkaz królewski o przyspieszenie opinii w sprawie pałacu prymasowskiego.

W wykonaniu tej woli najwyższej obaj Ministrowie, Łuszczewski i Łubieński 22 czerwca 1808 r. złożyli następujący memoriał:

Najjaśniejszy Królu!

„Rozkazałeś nam W. K. Mość dać opinię względem pałacu prymasowskiego i wsi Jackowice, pretendowanych przez Xiążęcia d'Auerstaedt, jako należnych do Xięstwa Łowickiego.

„Krótkie przełożenie praw, na mocy których wspiera żądanie

swoje marszałek Davoust, nadto rzecz całą objaśnia, żeby opinia mogła być nawet wątpliwą.

„Marszałek Davoust funduje swoje pretensye do pałacu na dwóch pryncypalnych zasadach:

1. że Komorowski Prymas 1759 r., a Ostrowski Prymas 1785 r. w prywatnych dóbr prymasowskich opisaniu, zaraz po Xięztwie Łowickiem umieścili opis pałacu, w Warszawie sytuowanego.

„Nadto jest rzeczą jasną, że ta prywatna czynność, dla partykularnej wiadomości i porządku gospodarskiego, nic nie stanowi co się tycze przyłączenia urzędowego pałacu warszawskiego prymasowskiego do Xięstwa Łowickiego, a zatem za żaden dowód przyjętą być nie może.

2. Marszałek Davoust twierdzi, że prymasowskie dobra dzieliły się na dwie części, jedne, zawarte w Dep. Warszawskim i te do Księstwa Łowickiego należą, drugie w Dep. Poznańskim, do których on nie zakłada pretensyi, a że pałac jest w Warszawskim Dep., a zatem sprawiedliwość do niego należy.

Żeby ten wniosek N. 2 był poparty jakimikolwiek dowodami, iż w następnych czasach pałac był przyłączony lub do jakowych dóbr, lub do Ks. Łowickiego, nie byłoby żadnej sprzeczki.

„Lecz Arcybiskupstwo Poznańskie, przed kilku wiekami ufundowane, zyskało dobra koło Gniezna; później 1357 Ziemowit Książę Mazowiecki nadał Arcybiskupom gnieźnieńskim Xięstwo Łowickie, dopiero zaś 1613 r. za panowania Zygmunta III Baranowski Arcybiskup własny swój dziedziczny pałac i domy darował jedynie Arcybiskupom, jako mającym prawo zasiadania w Senacie. Są to też same place, na których pałac prymasowski stoi. Włożył na nich obowiązek opłacania pewnej kwoty w kapitale i chciał, iżby w przypadku przeniesienia sejmów, te domy były sprzedane, a fundusz podług Jego rozporządzenia obrócony i familii swojej dopilnowanie tego zalecił.

„Gdy król pruski, kraj zabrawszy, nie sądził się obowiązany dochować świętobliwie własności, pałac prymasowski doznawał jak i inne własności losu. Najprzód oddano go Arcybiskupowi Krasickiemu; gdy ten ściągnął na siebie gniew Ministra Hoyma, odebrano mu pałac i dano biskupowi warszawskiemu, Miaskowskiemu. Po tegoż śmierci oddano napowrót Arcybiskupowi Raczyńskiemu i nawet dość znaczną kwotę dekretowano na reperacyę dla niego. Zaszła rewolucya, pieniądze nie odebrał, o w tym nastąpiła pretensya od marszałka Davoust.

„Ten jest, Najjaśniejszy Panie, prawdziwy stan interesu. Pałac podług destynacji swojej jest własnością, przeznaczoną dla Arcybiskupów. Tak dziedzic Baranowski mieć chciał, a Arcybiskupi powinni corocznie pewną kwotę opłacać.

„Jako Ministrowie, jesteśmy niewolnikami dowodów i opinia nasza nie może się—tylko na nich fundować.

„Od Najwyższej woli Waszej królewskiej Mości zależeć będzie, zważając na polityczne stosunki, rozrządzić tym pałacem dla Xcia d'Auerstaedt, a wynagrodzić tak Arcybiskupa, jako i kapitułę. Znany to albowiem, iż W. K. Mość wszelkim wielkim czynom swoim nadaje cechę tej sprawiedliwości, która jest warownią i sławą Tronów.“

Po wyjaśnieniu drugiej sprawy, dotyczącej wsi pijarskiej Jackowice, kończą ministrowie:

„To jest raport, który u nóg Tronu W. K. M. składamy. Pałac że się nie należy, jest rzecz oczywista, lecz to pewna, że X. d'Auerstett jest innego przekonania, że widać, iż odmówienie wieleby Go zniechęciło i Xięstwo Warszawskie może nie doznawałoby od niego tej przychylności, której od Naczelnika wojsk potrzebuje. To pewna, że ten pałac potrzebuje reperacyi, do stu tysięcy złotych z okładem wynoszącej, że oszczędzenie Skarbowi tej kwoty jest już funduszem do wynagrodzenia, tak dla Arcybiskupa, jako i kapituły. Że nakoniec, jeżeli W. K. M. uważasz ten pałac jako własność narodową, ufamy, że Sejm sam przychyliłby się, żeby zwycięzca pod Auerstett i Naczelny wojsk Rządca był tym podarunkiem od Waszej Królewskiej Mości obdarzony.

w Warszawie 22 czerwca 1808.

Łubieński, — Łuszczewski.“

Jednocześnie i Prokurator Generalny, Szaniawski, Taczanowski—Prokurator Sądu Apelacyjnego, Brzozowski—Prokurator Trybunału i jego substytut, Jasiński, złożyli w dniu 17 czerwca 1808 r. opinię urzędową, w której, mając na względzie warunki pierwotnej darowizny pałacu, oraz niedostateczność dowodów ze strony P. Gley, z inwentarzy Księstwa Łowickiego wyprowadzonych, tak w końcu swego memoriału się wyrazili:

„Kiedy czynione dotąd zabiegi o wystaranie dokumentów, jaśniej przeświadczających, zostały bezskuteczne, a wola Rządowa, nalegając o przyspieszenie opinii, nie pozwala oczekiwać dłużej za wyczekiwaniem innych dowodów—kiedy z innego względu zbyt wiele zależy na prawdziwym zrozumieniu myśli Najpotężniejszego nadawcy, wyrokiem Jego w najogólniejszych wyrazach objawionej, co przechodzi już legalną sferę opiniujących Urzędników, wypada zatem oddać rzecz całą pod Najtaskawszą decyzję Monarchy, którego mądrość najczęściej i w najsprawiedliwszy sposób pogodzić zdoła ważne względy na dobro kraju z świętymi prawami, jakie narodowa wdzięczność zapisała na wieki pomnik dla Wybawiciela Ojczyzny.“

Wobec tak chwiejnej, względami politycznymi dyktowanej opinii ministrów, król saski reskryptem, datowanym 17 sierpnia 1808 r. z Piltitz, oświadczył, iż nie może stanowczej w sprawie pałacu prymasowskiego wydać decyzji, z racji zasad pierwotnej jego darowizny na rzecz kapituły gnieźnieńskiej.

W tym samym duchu odpisali dnia 29 sierpnia 1808 r. ministrowie marszałkowi Davoust, tłumacząc się przeszkodą, wynikającą z osnowy darowizny arcybiskupa Baranowskiego z roku 1613 i także konsyderacye wyluszczyli w odezwie z 2 września 1808 r., wystosowanej do zabiegającego o pośpiech w wydaniu pałacu marszałkowi, rezydenta francuskiego, barona Serra.

Gdy mimo to plenipotent marszałka, Gley, nastawał na konieczność przystąpienia tymczasem do reperacyi niszczonego pałacu, minister Łuszczewski, w odezwie z dnia 14 września 1808 r., uchylił się od tego

obowiązku powołaniem się na kompetencję władz policyjnych, do których jedynie piecza nad gmachami publicznymi należała.

W takim stanie sprawy król Fryderyk August raz jeszcze w dniu 19 października 1808 r. wezwał prefekturę warszawską o dostarczenie wszelkich informacji historycznych, prawnych i faktycznych, dotyczących prawa własności spornego pałacu, lecz gdy w dniu 27 października 1808 r. nadesłał Gley królowi obszerny memoriał, domagający się w wyrazach stanowczych i niemal gniewnych wykonania ścisłego woli cesarza Napoleona, król Fryderyk August z widocznym zakłopotaniem zwrócił się do ministra Łuszczewskiego z prośbą o radę, jak mu w danym wypadku postąpić należy.

Spełnił to życzenie w dniu 4 grudnia 1808 r. minister i, poddawszy szczegółowej krytyce memoriał Gleya, taką w ostatecznym swych wywodów rezultacie wynurzył opinię:

„Jeżeli Najj. Cesarz darował pałac Prymasowski marszałkowi Davout, X-ciu d'Auerstaedt, tedy wątpliwości podlegać nie może, ażeby mu go niezwłocznie oddać. Ale to właśnie podlega kwestyi, czyli ten Pałac w darowiznie N. Cesarza jest objęty, lub nie? Twierdzi JP. Gley, że jest objętym dlatego, że jest częścią Xięstwa Łowickiego, a to niewątpliwie jest marszałkowi Davout darowanem. Lecz że ten pałac jest pertinencyą Xięstwa Łowickiego, jeszcze JW. Gley ostatecznie nie okazał. Inwentarze, które jedynie za wnioskiem JP. Gley jakąś prezumpcyę formować mogą, nie wszystkie są złożone. Między Komorowskim a Ostrowskim było dwóch prymasów: Łubieński i Podoski. Po śmierci tych obydwóch musiały być także robione inwentarze. Te złożono; gdyby się zgodne co do Pałacu z inwentarzami po śmierci Komorowskiego i Podoskiego znalazły, potrzebaby jeszcze prawnego rozstrzygnięcia, jak daleko też inwentarze co do łączności pałacu z Xięstwem Łowickiem stanowić mogą. Decyzya w tym może być oddana oddzielnej Komisji, przed którą każda z stron interesowanych z prawami swemi popisywaćby się mogła i któraby już miała nadaną władzę rozstrzygnięcia sporu *definitive*.

„Taka jest moja opinia w tym interesie w względzie jurydycznym.

„Lecz ze względów innych wyznaję, iż życzyłbym, ażeby ten pałac był Xięciu d'Auerstaedt, marszałkowi Davout, oddany. Zasługi jego względem Naszego Narodu i przez karność, którą w wojsku utrzymywał i przez poświęcenie życia w walce o bytność Naszą i przez przychyłność, którą dla Polaków okazuje, i nakoniec przez troskliwość i uczestnictwo w pomyślności Xięstwa Warszawskiego, są wielkie i na prawdziwą wdzięczność zasługują.

„Jeżeli dla jej okazania darowanie jakiegokolwiek domu innego nie byłoby zbyt cennym, czemużby ten, względem którego jeszcze powiedzieć można, że wątpliwość zachodzi, ustąpionym być nie miał? Arcybiskup Raczyński mógłby być z innej strony wynagrodzonym, a Sejm, jeżeli to wolą W. Król. Mości pod jego decyzję poddanym będzie, bezwątpienia do tego się przychyli.“

Osnowa reskryptu królewskiego, wyłuszczonego w protokóle Sekretaryatu Stanu, z dnia 12 stycznia 1809 r., brzmiała jak następuje:

„Fryderyk August z Bożej Łaski
Król Saski, książę Warszawski“

„Dekretem Naszym pod dniem 20 grudnia roku przeszłego, przyjąwszy propozycję kuzyna Naszego, Marszałka Państwa, Książęcia d'Auerstaedt, aby kwestya o należytość Pałacu w Warszawie, Prymasowskim zwanego, Sądem Polubownym z sześciu osób złożonym, z których trzech z strony Fiscusa My nominowaliśmy, a drudzy trzej przez tegoż Xięcia Marszałka podanemi być mają, zadecydowaną ostatecznie została, gdy Xiąże d'Auerstaedt z strony swojej na sędziów polubownych podaje:

W-nych Wojewodę Potockiego, kasztelana Sobolewskiego, urodzonego Niemcewicza Sekretarza Senatu, przeto: nietylko dozwalamy dopiero wymienionym zadość uczynić żądaniom Marszałka Xięcia d'Auerstaedt, ale nadto z ukontentowaniem widzimy powtórzony dowód tego w Ich cnocie zaufania, który w niej My sami pokładamy“

Fryderyk August.

przez Króla Minister Sekretarz Stanu

Stanisław Breza.

Deliberacye Sądu Polubownego ciągnęły się bezskutecznie już po opuszczeniu kraju przez marszałka, wraz z wojskiem, przez lata 1809 i 1810.

Dopiero 30 lipca 1811 r. pojawiła się odezwa Stanisława Potockiego do ministra spraw wewnętrznych, w której objaśniono, że Sąd Polubowny „nie mógł dotąd rozstrzygnąć sprawy.“ Ostatnie jego zgromadzenie się bezskutecznie spelzło dla zanieśionego przez JP. Gley, agenta Księcia Jegomości d'Eckmühl, zarzutu, iż osoby, z strony tegoż zasiadające, nie mają odnowionej plenipotencji po upłynionym roku, a zatem za wiedzą JK. Mości rzecz zawieszoną została na dawnym stopniu.“

Nastąpiły potem pamiętne wydarzenia r. 1812, które dalszy tok sprawy o pałac ostatecznie zatamowały.

Prefektura Departamentu Warszawskiego zajęła się tymczasem odnowieniem gmachu i zaczęła czynić starania o jego nabycie przez Skarb, w celu umieszczenia tam wszelkich magistratur sądowych.

Z drugiej strony, ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło się w dniu 15 października 1811 r. do kapituły katedralnej warszawskiej, z projektem wynajęcia pałacu prymasowskiego na reprezentację teatralną pana Koehlera, dyrektora sceny niemieckiej.

Na taką propozycję, prałaci i kanonicy katedry, reprezentowani przez księdza Jana Woronicza, w odezwie swej z października t. r., oświadczyli między innymi „iż użycie na reprezentacye teatralne pod strażą kapituły zostającego pałacu, może ściągnąć w publiczności wielorakie nieprzyjemności, wystawić kapitułę na odpowiedzialność za wszelkie przypadki z takich widowisk mogące wyniknąć, i dlatego kapituła, gwoli własnemu bezpieczeństwu, winna się zasłonić uroczystą protestacją, iż w tym czynie nie ma żadnego uczestnictwa, ani z niego żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.“

Prosiła w końcu kapituła, aby ją zwolnić od dalszej opieki nad

tym domem, który, skoro nie ma być własnością biskupów warszawskich, pod żadnym tytułem do administracyi kapituły należeć nie może.

W dalszym ciągu projektów władz księstwa, dotyczących przeznaczenia pałacu, znajdujemy podanie, wystosowane do tronu w dniu 22 października 1811 r. ze strony Ministra spraw wewnętrznych, Łuszczewskiego, świadczące, że sprawa z księciem Davoust ostatecznie zaniechana została.

W podaniu owem pisał minister:

„Budowla ta wielka, piękną swoją strukturą miasto zdobiąca i przy jednej z pryncypalnych ulic miasta sytuowana, nietylko że żadnego dla skarbu użytku nie przynosi, ale nadto, przez zaniechanie onej operacyi, co rok bardziej niszczy i upada... Magistratury sądownicze, w stolicy tutejszej znajdujące się, po różnych domach oddzielnych ulic porzucane, niedogodności tak w stosunkach pomiędzy niemi samemi zachodzących, jako i stosunku publiczności, sprawują. Stałe zaś ich w jeden punkt zebranie — niedogodności teraz praktykowane wieleby usunęło, mnogie zatrudnienia przy najmie domów prywatnych na lokale dla wydziałów sądownictwa potrzebnych ustałyby, a wydatek z skarbu publicznego na ten przedmiot w przyszłości byłby opędzonym.“

„Najrzęczniejszą do tego sposobność podaje wzwyż rzeczony Pałac Prymasowski, którego odpowiedni podział, dogodny lokal dla wszystkich Magistratur sądowych, w mieście w Warszawie znajdujących się, mógłby dostarczyć. Pałac zaś, Biskupów Krakowskich zwany, dotychczas przez niektóre władze sądownicze zajęty, przeznaczonym by wtedy został na Biuro Ministerium Wojennego, które dla niesposobności wynalezienia tak obszernego gmachu, jaki na ten cel jest nieodzownie potrzebny, dotąd nie są należyście ulokowane, lecz nawet po mieście rozrzucone, pomnażają ciężar onemu kwaterukowy.“

„Poddając więc pod wyrok Pański przeznaczenie pałacu Prymasowskiego na stałą lokalność władz sądowych, nieomieszkując przedstawić Waszej Królewskiej Mości, iż sporządzone przez budowniczego departamentowego anszlągi koniecznej reperacyi pałacu tego wynoszą sumę 126761 zł. pol. 28 gr. Winieniem równie i to jeszcze dodać, że gdyby W. K. Mości podobalo się pomieniony pałac na proponowane stałe ulokowanie sądownictwa łaskawie przeznaczyć, tedy niejako potrzebne przeformowanie wewnętrzne i urządzenia kilku izb nastąpiłyby musiały.“

Zanim projekty powyższe pod decyzję monarszą poddanemi być mogły, zaszedł tymczasem zwrot nieoczekiwany w przebiegu sprawy o pałac prymasowski. Prymas Ignacy Raczyński i kapituła katedralna warszawska, pragnąc zwolnić się od odpowiedzialności za losy gmachu, którego własność przedmiotem rozmaitych władz, a nawet przedsiębiorstw przemysłowych się stała, zwrócili się z prośbą do stolicy apostolskiej, podówczas przez papieża Piusa VII Chiarmonti zajmowanej, by pałac prymasowski Królowi Saskiemu na własność jego osobistą przeznaczyć zezwolił.

Życzeniu temu uczynił papież zadość.

W reskrypcie królewskim, datowanym z Pilnitz dnia 19 czerwca 1812 r., czytamy: (Akta Rady Ministrów X. W. Vol. 108).

„Rozkazaliśmy przesłać do Ministra naszego spraw wewnętrznych i religijnych nadeszłą odpowiedź na list najprzewielebniejszego Księcia Arcybiskupa gnieźnieńskiego, przez Ministra spraw wewnętrznych pod dniem 17 lutego 1812 r. nadesłany, zawierającą zezwolenie Ś-tej Stolicy Apostolskiej na odstąpienie przez tegoż Najprzewielebniejszego Xcia Arcybiskupa i Kapitułę Metropolitalną Gnieźnieńską pałacu prymasowskiego w Warszawie na rzecz i Osobę Naszą.“

„Wskazując Ministra Naszego Spraw wewnętrznych do odesłanych mu pod dniem 14 stycznia 1812 r. dokumentów, rezygnacyi powyższego pałacu dotyczących się, oczekujemy od niego podania nam projektu do dekreту, uzupełniającego zastrzeżony w teże rezygnacyi warunek opłacania rocznego czerw. złotych 300 na najem dla innego domu dla wspomnianego Najprzewielebniejszego Xcia Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, stanowiąc: iż płacenie tej sumy z dochodów dóbr narodowych, które imiennie, jako hipoteka na ten koniec wskazane być mają, skutecznie mieć chcemy.“

„Dopełnienie tej Naszej Woli Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Religijnych Xięstwa Naszego Warszawskiego polecamy
Fryderyk August etc.“

Otrzymałszy pałac na własność swoją osobistą, król saski przeznaczył go w dniu 29 lipca 1812 roku w części na biuro wojenne, w części zaś na pomieszczenie Sądu kryminalnego. Zanim jednak nastąpiło wypowiedzenie czasowo zajmującym ów pałac lokatorom prywatnym, w celu poczynienia odpowiednich przeróbek dla władz rządowych, zaszły wypadki, związane z pogromem wielkiej armii i wkroczeniem wojsk rosyjskich do stolicy Xięstwa. Wtedy to zajęto pałac na lazaret i karaul pułku Wielmorańskiego, co spowodowało tak wielkie owego gmachu zniszczenie, że użycie go na jakkolwiekbyż cel, bez gruntownego remontu, do czego środków nie było, stało się niemożliwym.

W takim położeniu rzeczy Rada Najwyższa tymczasowa Xięstwa Warszawskiego, już tylko de nomine istniejącego, na sesyi z dnia 10 lutego 1814 r. uchwaliła zająć pałac prymasowski na rzecz Rządu Xięstwa Warszawskiego (Akta pałacu Prym. Vol. IV N. 6 Lit. U fol. 12), zwolnić kapitułę katedralną warszawską od administrowania gmachem i ustanowić komisję do zajęcia się obrachunkiem dochodów i wydatków, z użytkowaniem jego połączonych.

W dniu 9 listopada 1814 r. Prefekt Departamentu warszawskiego złożył Radzie Najwyższej Xtwa wykaz szkód, zrządzonych przez postój w pałacu oddziału jenerała armii rosyjskiej, Kankrina.

Z wcześniejszej odezwy tegoż Prefekta z d. 28 marca 1814 roku okazuje się, że ogród pałacowy wynajęty został na miejsce zabaw, urządzanych tam przez Jana Barti, cukiernika.

Niechętnie zezwoliła Rada Najwyższa na tego rodzaju „nieprzyzwoitości“ w gmachu, w którym magistratury sądowe ulokować zamierzono, „lecz gdy konieczność powiększenia dochodu z rzeczzonego pałacu tego wymaga, a władze sądowe jeszcze w nim nie są ulokowane“, zgodziła się Rada tymczasowa na wydzierżawienie ogrodu, choćby na zabawę publiczną na rok jeden.

Tymczasowo użytkował z pałacu komitet wojskowy.

Stan ów przejściowy ustał z chwilą, gdy cesarz Aleksander I, stosownie do życzenia W. X. Konstantego, ostatecznie oddał pałac prymasowi do rozporządzenia tegoż komitetu (*depuis l'époque, ou par ordre de Sa Majesté l'Empereur il a été mis à la disposition du Comité militaire*) o czem W. X. Konstanty reskryptem z d. 21 lutego 15 marca 1815 r. (Akta Kom. Rz. wojny N. 30 z r. 1815) zawiadomił Generała brygady, Rautenstraucha, a jednocześnie rozkazał Prefektowi Departamentu warszawskiego wydać temuż Komitetowi wraz z pałacem i dochody zeń pobierane od chwili zajęcia go przez tenże Komitet (*à dater du jour, ou ce palais a été occupé par le Comité*).

Zmiana taka w losach historycznego gmachu nie odbyła się bez protestu ze strony władzy duchownej. Biskup Malinowski, zajmujący pałac, nie chciał, pomimo wystosowanego doń wezwania, opuścić go dobrowolnie.

W dniu 18 kwietnia 1816 r. Namiestnik Zajączek wezwał komisyę spraw wewnętrznych i policyi, aby bez żadnej zwłoki i oporu usunęła biskupa z pałacu „który teraz całkowicie na dom wojskowy przeznaczonym został.“

Odtąd, przez cały ciąg istnienia Królestwa Kongresowego, brak szczegółów archiwalnych o gmachu, który otrzymał nazwę pałacu Komisji rządowej wojny. Wiadomo tylko, że zajmowali w nim lokale minister wojny Hauke i generał artylerji, Sierakowski.

W roku 1831 mieściły się tam, oprócz komisji wojny, biuro kwatremistrzostwa jeneralnego, biuro szefa artylerji i inżynjerji, drukarnia i litografia wojskowa oraz komisaryat ubiorczy wojska.

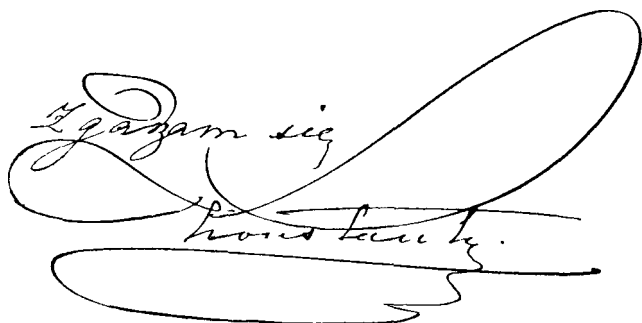
Zdaje się wszakże, że oprócz tychże władz, części pałacu zajmowały biura municypalności, a nadto z notatki Kuryera Warszawskiego z 7 stycznia 1832 roku okazuje się, że przeniesiono tam komisję rząd. wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Odezwa gubernatora wojennego warszawskiego Witta z dnia 10 sierpnia 1832 r. do grafa Aleksandra Strogonowa upomina się o przeniesienie z pałacu prymasowskiego do dawnego gmachu uniwersytetu municypalności warszawskiej, na co w odpowiedzi z 1 września 1832 r. Strogonow oświadcza, iż będzie to skutecznionem, po znalezieniu pomieszczenia dla mazowieckiej komisji wojewódzkiej, która czasowo gmach uniwersytetu zajęła, zanim tam umieszczonemi być będą mogły gimnazyja, pensjonat i instytut pedagogiczny, których utworzeniem podówczas się zajmowano.

Była Komisya wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z pałacu Kazimierzowskiego przeniesiona do pałacu prymasowskiego z mocy decyzji Feldmarszałka Paszkiewicza z d. 9/21 grudnia 1832 r. za N. 487, niedługo w tymże pałacu bytowała. Po ustanowieniu w jej miejsce Kuratorji okręgu naukowego warszawskiego, ułokowano tę władzę nanowo w dawnych koszarach kadeckich. W pałacu prymasowskim umieszczono wydział jenerała kwatremistrza, zarząd korpusu żandar-mów i cenzurę rządową.

W takim stanie pozostawał pałac do początków roku 1862, gdy znane wypadki lutowe 1861 r. wywołały ważne w zarządzie krajowym przeobrażenia i wpłynęły na zmianę losów historycznego gmachu.

Powołany na godność Namiestnika Królestwa Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, pragnąc zjednać sobie opinię faktami, świadczącymi o jego życzliwości dla Narodu, wyjednał między innymi ustępstwami powrót Biblioteki Głównej kilkunastu tysięcy dubletów ze zbiorów Biblioteki cesarskiej w Petersburgu, a nadto, gdy za poradą Margrabiego Wielopolskiego, podówczas już naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa, dyrektor wydziału oświecenia, Kazimierz Krzywicki, dnia 23 sierpnia 1862 roku przedstawił Wielkiemu Księciu memoriał, wskazujący potrzebę przeznaczania pałacu prymasowskiego na pomieszczenie gimnazyów, szkoły powiatowej i biblioteki i wogóle — potrzebę oddania tego gmachu do rozporządzenia wskrzeszonej Komisji rz. wyznań i oświecenia publicznego, Wielki Książę Konstanty przychylnie projekt ów przyjął i na marginesie memoriału własnoręcznie, dnia 23 sierpnia 1862 r., napisał po polsku: „Zgadzam się“ *Konstanty*.



23 Sierpnia 1862 ..

Osnowa owego memoriału, dotychczas nie znana ogółowi, według jego oryginału polskiego, mieszczącego się w obecnym Archiwum Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego, z podobizną decyzji i podpisu W. Księcia, brzmiała jak następuje:

„W lokalu pałacu Kazimierowskiego umieszczone były dotąd: Szkoła Sztuk Pięknych i dwa gimnazyja, z których tak zwane Realne miało osobno wystawiony pawilon, tak zwane Gubernialne zajmowało dolne piętro głównego gmachu, mieszczącego w sobie Rządową Bibliotekę.“

„Obecnie w obrębie powyższego pałacu wypada urządzić część przynajmniej Szkoły Głównej i Szkołę Sztuk Pięknych, oraz jedno z gimnazyów. Gdy zaś na audytorya dla Szkoły Głównej najwłaściwiej się kwalifikuje pawilon po Gimnazjum Realnem, Gimnazjum zatem, w pałacu Kazimierowskim urządzić się mające, w lokalu dawniejszego Gimnazjum Gubernialnego, t. j. pod Biblioteką Rządową mieściłby się musiało.“

„Pozostawienie Szkoły Gimnazjalnej w tem miejscu, w odmiennych zupełnie jak dotąd warunkach, byłoby wielce niedogodnym, głównie z tego powodu, że karność akademicka, z natury rzeczy na innych zasadach od szkolnej oparta, niekorzystnie na tę ostatnią oddziaływaćby musiała. Z drugiej strony, sama przyzwoitość wymaga, aby na pomieszczenie takiego zakładu, jakim jest Główna Biblioteka Rzą-

dowa, która w obrębie Królestwa jest jedynym może zbiorem pomników literatury, dla uczących się dostępnym, a która z ustanowieniem Szkoły Głównej nierównie większego nabierze znaczenia, osobny zupełnie gmach był poświęconym, tak jak to w innych krajach ma miejsce.“

„Łaskawa gotowość, jaką Wasza Cesarska Wysokość oświadczyć raczyłeś do przeznaczenia tak zwanego Prymasowskiego Pałacu na użytek Zakładów Naukowych nietylko zaradza tym niedogodnościom, których w inny sposób niepodobna było usunąć, ale prowadzi za sobą liczne korzyści, jeżeli się do tego pałacu Gimnazyum z Gmachu Biblioteki Rządowej przeniesie, a mianowicie:

1-e Obszerna lokalność Pałacu Prymasowskiego da możność przeniesienia do niego zarazem jednej ze Szkół Powiatowych, tej zwłaszcza, która, mieszcząc się dotąd w gmachu X. X. Dominikanów przy ul. Mostowej i Freta, prawie na przeciwko Powiatowej Szkoły przy ul. Długiej i Podwał istniejącej, nietylko w tamtej miejscowości jest zbyt wąska, ale nawet pod względem zdrowia i moralności uwarunkowana.

2-e Znajdujący się przy pałacu ogród, z którego młodzież w chwilach rekreacyjnych korzystać może, pozwoli uniknąć zbierania się jej na dziedzińcu, a tem samem ułatwi nad nią dozór, przecinając jej wielce pod względem karności niedogodną komunikację z ulicą, a tem samem i policją.

3-ie W znajdującej się w obrębie powyższego pałacu rajtszuli można będzie urządzić lekcyjne gimnastyki, która w systemie wychowania krajów ościennych coraz większego nabiera znaczenia, odkąd się przekonano, że nietylko młodzież od usterek obyczajowych ochrania, ale i na rozwój jej władz umysłowych korzystnie wpływa.

4. Lokalność w Pałacu Prymasowskim będzie wystarczającą nietylko na urządzenie samych sal wykładowych i innych potrzeb szkoły, oraz na mieszkanie szkolnych zwierzchników, ale pozwoli jeszcze dać podobne pomieszczenie kilku przynajmniej nauczycielom. Wyniknie stąd podwójna korzyść, bo nietylko przy takich warunkach ściślejszy dozór nad szkołą będzie mógł być zaprowadzony, ale przedstawi się jeszcze możność wynagradzania tych, którzy usilną a pożyteczną nauczycielską pracą, jak już zasłużyli sobie na względy władzy edukacyjnej, tak dają rękojmię pomyślnego poprowadzenia Zakładu, przy którym użyci będą. Zanim więc władza edukacyjna potrafi wszystkie zakłady naukowe na stopie wzorowego urzędnika postawić, ten przynajmniej, mając pod tym względem wszelkie wymagalne warunki, stać się może i powinien szkołą wzorową.

5. Miejsce samo, w środku miasta, a w oddaleniu od szkół innych położone, udogodni dla wielu przysłanie dzieci do szkoły, a urządzanie zakładów naukowych tam, gdzie się dotąd wojskowe władze mieściły, da poznać publiczności w jak wysokim stopniu Wasza Cesarska Wysokość zamierza rozciągnąć opiekę swoją nad oświatą krajową i ten gmach, który z Jego szczodroblivej względności dla przytułku nauki pozyskanym będzie, te przychylnie Waszej Cesarskiej Wysokości dla nas chęci dalszym pokoleniom przekaże.“

„Ponieważ dla Generała Ramsay i jego sztabu, dotąd w Pałacu Prymasowskim kwaterującego, stosowny lokal już obmyślony został, mam honor upraszać Waszą Cesarską wysokość o wydanie poleceń

Zarządowi Inżynierji, aby Pałac Prymasowski do dyspozycyi Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oddał, jak niemniej o upoważnienie, iżby najdalej w Piątek mógł być zamieszczonym w Dzienniku Powszechnym artykuł w następujących słowach:

„Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik w Królestwie, pragnąc w dniu uroczystym świętego chrztu nowonarodzonego swego syna Wielkiego Księcia Wacława zostawić pamiątkę troskliwości o dobro uczącej się młodzieży, raczył przeznaczyć na użytek Wydziału Wychowania tak zwany pałac Prymasowski w Warszawie.

„Dobroczytna ta względność Jego Cesarskiej Wysokości dozwoli urządzić w tym pałacu nietylko Gimnazyum, które dotąd pod wielu względami niedogodnie w gmachu Biblioteki Głównej było pomieszczone, ale nawet przenieść do niego jedną ze szkół powiatowych, obok innej szkoły, zanadto blizkiej, mniej właściwie położoną.“

K. Krzywicki.

Jakoż, komunikat pomieniony ukazał się przedewszystkiem w Dzienniku Powszechnym z 9 sierpnia 1862 r.

Do oryginału pamiątkowego dołączono pod datą 23 sierpnia następującą notatkę Dyrektora Krzywickiego:

„Tę zapiskę z własnoręczną rezolucją J. Ces. Wysokości W. Xcia, napisaną w dniu chrztu świętego J. Ces. Wysokości W. Ks. Wacława, zachować na pamiątkę daru, za który młodzież ucząca się wiecznie wdzięczną być powinna.

„Przygotować przedstawienie do Rady Administracyjnej o sposobie, w jaki zamierzamy użyć tego pałacu i pomieścić gimnazjum i szkołę powiatową pod zwierzchnictwem jednego Rektora, któremu dodać Prorektora, urządzić kaplicę pod wezwaniem Ś. Wacława, urządzić stół wspólny etc. Jeśli Rada zaaprobuje te myśli, w takim razie zarządźmy sporządzenie anszlagów.“

W trakcie pozostałych miesięcy roku 1862 prowadziła się między władcami korespondencya w sprawie jaknajrychlejszego wydania pałacu Komisji edukacyjnej.

Jakkolwiek General Ramsay w przedstawieniu z d. 27 września n. s. 1862 r., złożonem Namiestnikowi, prosił już o wyznaczenie gmachu dla pomieszczenia biur Zarządu tegoż Okręgu—jednocześnie wszakże wynurzył przed Naczelnikiem Rządu Cywilnego skrupuły, zmierzające do odroczenia wyprowadzenia biur wojskowych z Pałacu Prymasowskiego. Zdaniem Generała, przeznaczone na nowe pomieszczenie biur Zarządu gmachy Intendentury, arsenału i koszar artyleryjskich, wymagałyby gruntownych przeróbek, a tymczasem dzienniki doniosły, że inny budynek dla Gimnazyum już wynajęty został, tem samem konieczność przeprowadzki tegoż Gimnazyum do pałacu prymasowskiego nie jest nieodzowną.

Na przedstawienie to, zredagowane w języku francuskim, w tonie, w którym tkwiła niechęć i zamiar odwołania sprawy, odpowiedział Dyrektor Krzywicki w końcu sierpnia 1862 r. również w języku francuskim, i w końcu nadmieniał:

„Cette marque de sollicitude de Son Altesse Imperiale, le Grand Duc Namiestnik, pour l'instruction du pays, fut accueillie avec reconnaissance; il serait donc à désirer, que le palais en question soit le plutôt possible rendu à sa destination, pour ne pas donner de prétexte au public, ainsi qu'aux journaux étrangers, à mettre en doute les promesses et les décisions de Son Altesse Imperiale.

„La Commission parle au nom de son *devoir*, et demande ses *droits*. Tout délai pourrait porter atteinte à l'honneur de Son Altesse Imperiale, c'est pourquoi la Commission veut d'autant plus entrer de suite en possession du dit-palais. Elle prie donc l'Etat Major d'indiquer le jour, ou elle pourra entrer dans ses droits, à mesure que s'operera l'évacuation de bureaux militaires.“

Przeważały jednakże wpływy sfer wojskowych...

25 października 1862 r. zawiadomił Naczelnik Rządu Cywilnego Generała Ramsaya „że z powodu obecnych trudności w wynalezieniu odpowiedniego pomieszczenia na kancelarye wojskowe, Jego Ces. Wys. W. Xiążę Namiestnik Królestwa postanowił, ażeby oddanie tego Pałacu do użytku Władzy Edukacyjnej odłożonem zostało do dnia 1 kwietnia r. p. 1863.“

Jednocześnie jednak, zapobiegając nowym trudnościom, jakie by władza wojskowa po upływie powyższego terminu wynaleść pragnęła, zalecił Margrabia Wielopolski Komisji spraw wewnętrznych „aby wczesnie, przed tymże terminem, przedstawiła Radzie Administracyjnej wnioski swoje względem dalszego pomieszczenia nie tylko dyżurstwa i Zarządu Okręgu Żandarmeryi, ale i innych Kancelaryi i zakładów wojskowych, z pomienionego Pałacu usunąć się mających.“

W ciągu roku 1863, w czasie szalejącej burzy powstania narodowego, aż do ustąpienia z widowni działania Namiestnika Królestwa i Naczelnika jego Rządu Cywilnego, toczyła się między władzami edukacyjną i wojskową korespondencya, w przedmiocie faktycznego wprowadzenia władzy edukacyjnej w posiadanie pałacu.

W terminie ostatecznie na ten cel ustanowionym, a mianowicie 1 kwietnia 1863 r., Komisya oświecenia (N. 1711/2716) zawiadomiła Zarząd Inżynierii o zamianowaniu ze swego ramienia Referenta Rossmanna i pomocnika budowniczego Kosmowskiego do protokólnego odbioru gmachu. Już naczelnik Inżynierii, Generał Major Feichtner (N. 1935) wyznaczył do tej czynności porucznika Ignatiewa, gdy nadspodziewanie nowa zaszła mitręga. Delegat Inżynierii do czynności się nie stawił, a w dniu 2 czerwca 1863 r. Inżynieria (N. 3734) zawiadomiła Komisję Oświecenia, że Jego Cesarska Wysokość Namiestnik Królestwa „w obecnych okolicznościach nie uznaje za możliwe określić, kiedy właściwie gmach prymasowski będzie wydanym władzom cywilnym.“

Raz jeszcze, w dniu 16 września 1863 r., odwołała się Komisya Oświecenia do Naczelnika Sztabu wojsk w Królestwie z prośbą o stanowcze zawiadomienie, kiedy ostatecznie Władza Edukacyjna może się spodziewać wejść w posiadanie pałacu Prymasowskiego?

Na tę odezwę Naczelnik Sztabu, baron Minkwitz, w dniu 9/21 września 1863 r. (N. 397), oświadczył, że, jakkolwiek pałac będzie w ciągu tego miesiąca przez biura Sztabu opróżniony, lecz wydanie go

Władzy edukacyjnej nie może nastąpić przed zupełnem uspokojeniem kraju, gdy—jak nadmienić—„skasowane będą czasowe zarządy, które będą w tymże gmachu ulokowane.“

W dniu 16/28 grudnia 1863 r. za N. 589, nowy już podówczas Namiestnik, hr. Berg, doniósł Ministrowi wojny, iż wykonanie woli Jego Cesarskiej Wysokości poprzedniego Namiestnika w sprawie oddania pałacu prymasowskiego władzy edukacyjnej wstrzymano czasowo, aż do przywrócenia w kraju spokojności, i że, w następstwie pożaru Ratusza, gmach ten oddano do czasowego użytku Zarządowi Oberpolicmajstra m. Warszawy.

Władze policyjne pozostawały w posiadaniu pałacu do roku 1868. W trakcie jednak roku 1864 nastąpiła zmiana w zewnętrznym wyglądzie pałacu prymasowskiego, wskutek rozebrania przez Magistrat m. Warszawy z rozkazu Namiestnika hr. Berga otaczających go od ulicy Senatorskiej krat żelaznych.

Fakt ów dał powód poruszenia sprawy zasadniczej o własność pałacu prymasowskiego. Gdy w dniu 23 marca 1865 r. (N. 1665) Naczelnik Inżynierów pułkownik Chlebniów zwrócił się do Namiestnika z podaniem o wyjednanie Najwyższego upoważnienia na wydanie pałacu prymasowskiego stosownie do rozkazu z r. 1862 danego władzom edukacyjnym, Namiestnik Berg na tymże raporcie napisał „Pozostawić gmach przy zarządzie wojennym aż do oddzielnego rozporządzenia.“

W dniu 29 lipca 1865 r. Dyrektor ogrodu Botanicznego, prof. Jerzy Aleksandrowicz, uważając władzę edukacyjną za tytularnego właściciela gmachu i jego przynależności, zwrócił się był do istniejącej jeszcze wówczas Komisji Oświecenia z prośbą, by rozebrane sztachety żelazne, wraz z podmurowaniem z cegły i ciosu z przed pałacu prymasowskiego na użytek ogrodu Botanicznego obrócić poleciła.

W zastosowaniu się do tego podania, Dyrektor Komisji Witte, odezwą z d. 29 lipca 1865 r. do Oberpolicmajstra zwróconą, zażądał wydania pomienionych krat i użycia ich na ogrodzenie bądź ogrodu Botanicznego, lub też Instytutu Maryjskiego.

Przeciw temu zarządzeniu zaprotestował Zarząd Inżynierów w raporcie z dnia 21 września 1865 r. (N. 4715) złożonym Namiestnikowi, gdzie nadmienić, że skoro z woli Namiestnika pałac prymasowski pozostał w zawiadywaniu władzy wojskowej, przeto jedynie do Inżynierów należeć może prawo wyłącznego dysponowania rozebraną przed pałacem prymasowskim kratą żelazną. Gdy jednak krata, jako Inżynierów niepotrzebna, przeznaczona została na sprzedaż w drodze licytacji, przeto Inżynierów nie miałyby nic przeciw temu, by ten przedmiot oddany został władzy edukacyjnej, pod warunkiem wszakże zwrotu rubli 4 kop. 26¹/₂, wydatkowanych na obwieszczenie o licytacji w pismach publicznych.

Na owym raporcie Namiestnik Berg napisał dnia 4 października 1865 r. „zgadzam się.“

W dniu 13/25 października 1865 r. za N. 16750 Sekretarz Stanu przy b. Radzie Administracyjnej Królestwa zawiadomił b. Komisję oświecenia publicznego, iż w następstwie decyzji Namiestnika z d. 21 września 1865 r. za N. 4715 „oddającej pałac prymasowski do dyspozycji

Władz Inżynierskich, („въ распоряженіе Инженернаго Вѣдомства для военныхъ надобностей“) rozporządzenie Jego Ces. Wysokości W. Księcia Namiestnika Królestwa z roku 1862 w przedmiocie oddania pomienionego pałacu w zawiadywanie (вѣдѣніе) władzy edukacyjnej, uchylonem zostało (отмѣнено).

Nadmienił przytem Sekretarz Stanu, iż Namiestnik, Feldmarszałek hr. Berg, decydując sprawę powyższą, wynurzył ustnie opinię, iż w następstwie objęcia przez Komisję oświecenia w swoje zawiadywanie niektórych gmachów poklasztornych, pałac prymasowski nie będzie jej już potrzebnym.

W takim położeniu pozostawał pałac prymasowski do połowy roku 1884, t. j. do czasu, gdy Kurator Okręgu Naukowego warszawskiego, Woroncow Weljaminow, podjął na nowo sprawę zwrócenia owego gmachu władzy edukacyjnej.

Przeznaczony z woli Namiestnika hr. Berga na biura Komitetu urządzającego, a następnie w r. 1870 na szkołę junkrów, uległ pałac w roku 1869 przeróbkom, które przekształciły jego dawną wspaniałą salę balową i pozbawiły ją plafonu pędzla Bacciarellego, przeniesionego staraniem dekoratora, Karola Martiniego, na sufit sali sztabowej Magistratu warszawskiego. Nadto, w roku 1873, urządzono przed główną fasadą pałacu skwer i oddano nadzór nad nim, oraz nad utworzoną przez usunięcie dawnych krat pałacowych ulicą, — Magistratowi.

Oszpeciło pałac nadbudowanie po bokach portyku drugiego piętra, z oknami większemi od okien piętra pierwszego, oraz usunięcie z attyk płaskorzeźb i umieszczenie tam okien okrągłych.

Zabytki wewnętrzne, między innymi tablice pamiątkowe Radziejowskiego i Ostrowskiego usunięto i przeniesiono do zbiorów starożytności uniwersytetu warszawskiego. Bramy i kraty pałacowe umieszczono przy pałacu Kazimierowskim, częścią od strony dawnej Biblioteki głównej, w części zaś od strony ulicy Oboźnej.

W odezwie Kuratora Okręgu naukowego do b. Generał Gubernatora Hurki z dnia 2 sierpnia n. s. 1884 r. za N. 12561, przypomniano niespełnienie woli b. Namiestnika królewskiego z r. 1862, pomimo że przyczyny, które wykonanie jej wstrzymały, już nie istnieją.

„Mając na uwadze—pisał Kurator—niepomyślne pod względem higienicznym i wychowawczym położenie niektórych gmachów szkolnych warszawskich, mam zaszczyt z powołaniem się na decyzję Jego Ces. Wys. W. Ks. Namiestnika z d. 23 sierpnia 1862 r., upraszać J. W. Pana o przywrócenie władzy edukacyjnej nieprzedawnialnego prawa rozporządzalności pałacem prymasowskim i oddanie tegoż pałacu władzy Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego.“

W odpowiedzi na powyższą reklamacyę, generał gubernator Hurko odezwą z d. 25 sierpnia n. s. 1884 r. za N. 10117, powtórzywszy dosłownie wszystkie motywy Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej, wyluszczone w odezwie z roku 1865, oraz przytoczywszy dwie odręczne decyzje feldmarszałka hr. Berga z tegoż roku, zakonkludował, iż „z uwagi na oddanie w roku 1868 pałacu prymasowskiego do użytku Szkoły junkrów, która, nie mając in-

nego dogodnego pomieszczenia, z tego pałacu usuniętą być nie może, nie uznaję za rzecz możliwą dać jakkolwiek bieg sprawie, przedstawionej przez Kuratora Okręgu naukowego.“

Gdy w roku 1885 szkołę junkrów skasowano, kurator okręgu wniósł w dniu 27 listopada t. r. za N. 18049 ponowne do Generala Gubernatora przedstawienie o zwrot pałacu władzy edukacyjnej, na co ze strony kancelaryi Gen. Gubernatora w 12 grudnia 1886 r. za N. 11715 nastąpiła odezwa do Sztabu Wojsk Okręgu wojennego z zaleceniem udzielenia w tej sprawie wymotywowanego raportu.

W dniu 25 kwietnia 1887 r. za N. 5771, Sztab Okręgowy oświadczył, iż pałac prymasowski oddany był jeszcze w r. 1814 do dyspozycji władz wojennych i od tego czasu pozostawał nieprzerwanie w jego posiadaniu; że powołany przez kuratora rozkaz J. C. Wysokości W. X. Namiestnika z r. 1862 nie mógł stanowić o przelaniu pomienionego pałacu na własność, lecz jedynie do użytkowania władzy edukacyjnej,

że władza edukacyjna nigdy faktycznie pomienionego pałacu nie zajmowała; że w sposobie zamiany za ów pałac—oddano następnie tejże władzy niektóre gmachy poklasztorne; że zamierzonym jest umieszczenie w pałacu 8-go saperskiego batalionu, kwaterującego w Demblinie i że wreszcie wogóle pałac pomieniony potrzebny jest władzy wojennej; z tych wszystkich zasad Sztab postanowił odmowną Kuratorowi dać odpowiedź.

Wskutek odwołania się Kuratora do Ministra Oświecenia, hr. Deljanowa, z prośbą o wdanie się w tę sprawę, Minister w odezwie do Generala Gubernatora Hurki, z d. 13 grudnia 1889 r. za N. 120798, uzasadnił słuszność reklamacyi władzy edukacyjnej i prosił o jej uwzględnienie, na co w dniu 30 grudnia 1889 r. za N. 14452, nastąpiła decyzja odmowna.

Ponowna odezwa Ministra Deljanowa, z d. 16 lutego 1892 r. za N. 3133, do nowego generala gubernatora, Czertkowa, z prośbą o zdecydowanie tej sprawy w duchu słuszności—tegoż samego doznała losu. (Odpowiedź z d. 2 marca 1892 r. za N. 2390).

W przedstawieniach Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego do Ministra Oświecenia Deljanowa, podniesiono okoliczność, że w rozporządzeniach b. feldmarszałka Berga z roku 1865, dotyczących pozostawienia pałacu prymasowskiego przy władzy wojennej, jakoteż wydania usuniętych krat pałacowych władzy edukacyjnej, niema wzmianki o uchyleniu woli Xcia Namiestnika z r. 1862.

„Zdawałoby się—pisał Kurator,—iż w tak ważnej sprawie, jak uchylenie własnoręcznej decyzji W. Ks. Namiestnika, niezbędnem byłoby, jeśli nie wyjednanie Najwyższego rozkazu, to przynajmniej wydanie specjalnego rozporządzenia Namiestnika, hr. Berga, w którymby stanowczo oświadczone, że pałac prymasowski oddaje się na własność zupełną władzy wojennej i uchyła się decyzja z r. 1862.“

„Według mojego rozumienia rzeczy, zgodzenie się b. Namiestnika Berga na oddanie władzy edukacyjnej krat pałacowych, nietylko nie może służyć jako powód do tłumaczenia owej decyzji w sensie przyznania jakiegoś prawa władzy wojennej, lecz przeciwnie, powinno słu-

żyć jako dowód faktycznego uznania ze strony samego hr. Berga praw własności gmachu dla władzy edukacyjnej.

W każdym zaś razie śmiem sądzić, że wola Jego Cesarskiej Wysokości W. X. Konstantego ściśle wykonaną być powinna.“

Na takiej wymianie zdań między odnośnemi władzami, zakończył się spór o prawo własności do pałacu prymasowskiego.

Pozostał on i nadal w faktycznem posiadaniu Zarządu Inżynieryi.

Gdy z powodu zapisu wspaniałej galerii obrazów, uczynionego przez ś. p. Szambelana Lachnickiego na rzecz Biura nędzy wyjątkowej, z zastrzeżeniem, że o ile w ciągu lat dwóch od daty śmierci spadkodawcy nastąpi decyzja władz krajowych w sprawie przeznaczenia oddzielnego gmachu w Warszawie na Muzeum sztuk pięknych, galeria pomieniona temuż Muzeum przekazaną być winna—podjął Magistrat warszawski starania o nabycie w Warszawie najodpowiedniejszego na cel tak doniosły gmachu i urzeczywistnienia woli ofiarodawcy z korzyścią dla miasta,—zwrócono między innymi uwagę na pałac prymasowski, jako położeniem swem, rozległością i wspaniałością zewnętrzną najbardziej zamierzonemu celowi odpowiadający. Sprawa ta wszakże nastęrczyła narazie pewne wątpliwości, ze względu na nieustalony tytuł własności gmachu, które władze wojskowe, przy gotowości swej do odstąpienia go na rzecz miasta, na korzyść swoją tłómaczą.

Przed ostatecznem przeto ustaleniem warunków nabycia na rzecz miasta owego pałacu, Rada uproszonych przez Magistrat obywateli w sprawie zapisu ś. p. Lachnickiego, uznała za właściwe odwołać się do opinii prawników, aby ci, po rozpatrzeniu materiału archiwalnego, wyjaśnili: kto właściwie za istotnego prawnego właściciela pałacu prymasowskiego uważanym być może, i, czyli nabycie go od władzy wojskowej, będącej faktycznym jego posiadaczem, nie narazi miasta na ewentualność sporu z władzą edukacyjną, roszcującą sobie prawa do pomienionego gmachu, z tytułu wiadomej decyzji W. X. Namiestnika z r. 1862?

Komitet prawników, powołany do wydania w tej sprawie opinii, miał do swego rozporządzenia oddany całkowity materiał historyczny źródłowy, wyjaśniający wszechstronnie wszystkie fazy, przez które pałac prymasowski od czasu swego powstania aż do dni naszych przechodził, a które w przedstawionym tu zarysie odbicie swe znalazły.

Po kilkakrotnych naradach i po wszechstronnem wyświetleniu i pogłębieniu owej sprawy ze stanowiska obowiązującego prawa, przyszedł Komitet rzeczoznawców do następujących wniosków:¹⁾

Pałac prymasowski, jakkolwiek oznaczony hypotecznym N-rem 479, własnej księgi hypotecznej nie posiada. Według obowiązującego w kraju naszym prawa, jedynie ustalenie tytułu własności w księdze hypotecznej nadaje posiadaczowi danej nieruchomości prawo do rozpo-

¹⁾ Skład komitetu prawników stanowili: Radca prawny Magistratu, Józef Brzeziński, Adwokaci przysięgli: niżej podpisany, Leopold Meyet, oraz Zdzisław Rychter, referent Magistratu, jako sekretarz.

rzządzania takową w charakterze właściciela i zwalnia nabywcę od ewentualnych pretensyj ze strony osób trzecich.

Należy wszakże mieć na względzie, że na zasadzie art. 52 Ustawy hypot. z roku 1818, obowiązek zakładania ksiąg hypotecznych dla nieruchomości ziemskich i miejskich odnosi się jedynie do osób prywatnych. Realności rządowe tego rodzaju obowiązkowi nie podlegają.

Prawo władzy wojskowej do posiadania pałacu prymasowskiego oparte jest na Rozkądzie Najwyższym Cesarza Aleksandra I z r. 1815, którego mocą pałac ów oddany został do wyłącznej dyspozycji ówczesnego Komitetu wojskowego. W takim stanie pozostawał ów Komitet do roku 1862, t. j. do chwili decyzji W. X. Namiestnika Królestwa.

W powołanej decyzji, napisanej na memoriale b. Dyrektora Komisji Oświecenia, Krzywickiego, niema wzmianki o oddaniu pałacu prymasowskiego na własność władzy edukacyjnej, lecz jedynie wyrażono zgodzenie się na pomieszczenie w pomienionym gmachu niektórych zakładów naukowych, co, niewątpliwie, stanowiło niejakię ograniczenie praw władzy wojskowej, odnośnie do jego posiadania.

Następne decyzje b. Namiestnika Królestwa hr. Berga z r. 1865, zdaniem rzeczoznawców, tego stanu rzeczy nie zmieniły.

Pierwsza—wstrzymała czasowo wykonanie woli poprzedniego Namiestnika.

Druga—zachowuje pałac przy władzy wojskowej do czasu wydania następnego rozporządzenia.

Trzecia odnosi się właściwie do sprawy wydania władzy edukacyjnej krat pałacowych, po ich rozbiórce, a jednocześnie ustala faktyczny stan posiadania pałacu przez władzę wojskową.

Lecz najważniejszym faktem pozostaje to, że decyzja z dnia 23 sierpnia 1862 r. nie była w ciągu lat 45, t. j. do dnia dzisiejszego, wprowadzona w wykonanie, wskutek czego, zdaniem rzeczoznawców, nastąpiło tu, bez względu na istotę nadanych władzy edukacyjnej praw (własności, użytkowania, etc.) ich wygaśnięcie—drogą najdłuższego przedawnienia (Art. 2227, 2262, 617 i 619 Kod. Cyw.).

Jeżeliby więc miasto nabyło pałac na Muzeum, to, wobec ewentualnych roszczeń władzy edukacyjnej do tej realności, mogłoby się ono zasłonić upływem przedawnienia.

W aktach archiwalnych mieści się szereg dokumentów, stwierdzających, że władza edukacyjna, opierając się na decyzji z roku 1862, domagała się nieustannie jej wykonania, lecz tego rodzaju reklamacje, w duchu obowiązującego prawa, nie uważają się za dowód przerwania przedawnienia (Art. 2244 i 2248 Kod. Cyw.).

Dla wywołania takich następstw nieodzownem jest przedstawienie jakiegoś aktu sądowego, wezwania, skargi cywilnej, lub też uznanie praw pretendującego ze strony posiadacza przedmiotu spornego.

Takich dowodów władza edukacyjna nie składa, i z tego już względu, rokowania z władzą wojskową o nabycie od niej pałacu prymasowskiego, niebezpieczeństwem ewentualnych ze strony władzy edukacyjnej sporów nie zagrażają.

Wprawdzie, w zakończeniu swej opinii, rzeczoznawcy nadmieniają o potrzebie wyjednania przez władzę wojskową Najwyższego zatwierdzenia transakcyi w razie doprowadzenia jej do skutku, by w ten spo-

sób zapobiedz możliwości jakiejbądź i z czyjejbądź strony pretensyi o własność nabytego pałacu, lecz są to już konsyderacye mniejszej wagi, wobec faktu, że sprzedawcą pałacu byłaby władza, opierająca swój tytuł na Reskrypcie Cesarskim z r. 1815 i na najdłuższem przedawnieniu, nieprzerwanem żadnym aktem sądowym protestu ze strony władzy, która, w swoim czasie mogła i powinna była bronić swoich słusznych praw środkami w prawie wskazanemi, lecz tego nie uczyniła.

Jakikolwiek będzie rezultat rokowań, przez miasto podjętych w celu urzeczywistnienia zapisu ś. p. Szambelana Lachnickiego i, jakikolwiek będzie ostateczny wynik pertraktacyi o pałac prymasowski z władzą wojskową, to jedynie w sprawie ocalenia zabytku historycznego od zagłady życzyłoby należało, aby pałac prymasowski nie podległ nigdy losowi wielu innych w grodzie naszym gmachów historycznych, które, jak między innymi: pałac Staszica, pałac dawnej Mennicy, i dawny Arsenał, uległy bądź szpetnym przekształceniom, bądź też zupełnemu zburzeniu.

ALEXANDER KRAUSHAR.
